

24.02.2023r. wieczorne Marian - Szata weselna

Szata weselna

24.02.2023r. wieczorne Marian

Niech Pan prowadzi. Jedno jest pewne, że słuchając, musimy zrozumieć to, co słuchamy, od tego zależy w sumie, czy będziemy wiedzieli, co zrobić, jak to zrobić, bo jeżeli nie będziemy rozumieli, to nie będziemy wiedzieli, co z tym w ogóle zrobić i tak to człowiek później zapomni nawet o tym. Urodziliśmy się grzesznikami, wyrok na nas był –

gehenna, przyszedł Jezus, wziął na Siebie nasze grzechy, odwrócił wyrok w chwałę. Jedyne, co my mamy robić, to Go słuchać we wszystkim. Jak to wygląda? On jest Drogą, Prawdą i Życiem Wiecznym i nikt nie wróci do Ojca, jak tylko przez Niego. A więc jest to ważne, żeby znać Prawdę i czynić Prawdę, bo od tego zależy, gdzie będziemy, i to jest coś, co wydaje się, jakby to nie była sprawa do końca najważniejsza, jakby to było ważne, ale nie najważniejsze. Co jest ważniejsze? To, że mąż źle odstawił szklankę, albo żona zrobiła coś nie tak... No i się okazuje, że są ważniejsze sprawy od wieczności i człowiek, dając temu miejsce, przegrywa już w tych małych sprawach, a Słowo Boże mówi o przebaczeniu. Jeżeli cokolwiek by ci uczyniono, co by cię skrzywdziło, to przebacz, a wtedy będzie i tobie przebaczone. A więc za każdym razem masz okazję przebaczyć, aby tobie też przebaczone. Każde takie doświadczenie daje ci szansę uchwycić się przebaczenia Bożego, bo wtedy kiedy ty przebaczysz, wtedy Bóg tobie też przebaczy, bo taka jest prawda, taka jest rzeczywistość. Ale często ludzie o tym zapominają i za ważniejsze uznają osiągnięcie swojego celu niż to, żeby osiągnąć cel, w którym przyszedł Pan Jezus, a On przyszedł uwolnić nas od naszych złości. To jest cel przyjścia Jezusa. A jeżeli On tego nie osiągnie, no to wtedy też my nie osiągniemy celu wieczności z Bogiem. A więc to jest sprawa bardzo, bardzo poważna.

My dzisiaj, z pomocą Pana, chciałbym, żebyśmy mówili o szacie weselnej, o tym, że jesteśmy zaproszeni na ucztę weselną. Wygląda na to, że jesteśmy zarazem gośćmi, jak i panną młodą – dwa zadania do wykonania. Ale jest właśnie także postawiony warunek.

W Ewangelii Mateusza, w 22 rozdziale czytamy słowa Pana Jezusa, który opowiada taką opowieść o uczcie weselnej, taką pouczającą opowieść, i On tu mówi:

„A Jezus, odpowiadając, mówił do nich znowu w podobieństwach tymi słowy: Podobne jest Królestwo Niebios do pewnego króla, który sprawił wesele swemu synowi. I posłał swe sługi, aby wezwali zaproszonych na wesele, ale ci nie chcieli przyjść. Znowu posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły moje i bydło tuczne pobito, i wszystko jest gotowe, pójdźcie na wesele. Ale oni, nie dbając o to, odeszli, jeden do własnej roli, drugi do swego handlu. A pozostali, pochwyciwszy jego sługi, znieważyli i pozabijali ich. I rozgniewał się król, a wysławszy swe wojska, wytracił owych morderców i miasto ich spalił. Wtedy rzecze sługom swoim: Wesele wprowadźcie jest gotowe, ale zaroszeni nie byli godni. Idźcie przeto na rozstajne drogi, a kogokolwiek spotkacie, zaproście na wesele. Stłoczy ci wyszli na drogi, sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych, i sala weselna zapełniła się gośćmi. A gdy wszedł król, aby przypatrzeć się gościom, ujrzał tam człowieka nie odzianego w szatę weselną. I rzecze do niego: Przyjacielu, jak wszedłeś tutaj, nie mając

szaty weselnej? A on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzucie go do ciemności zewnętrznej; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.” (Mat. 22,1-14)

Z tej opowieści Pana Jezusa możemy wywnioskować, że są ludzie, którzy wzgardzają takim zaproszeniem, uważają, że jakieś ziemskie rzeczy są ważniejsze od zaproszenia Króla. Możemy domyślać się, że w głównej mierze chodziło w tym momencie o Izrael, o tych, którzy byli Bożym ludem i oni odrzucili to zaproszenie w dużej mierze. Ale jeszcze nas tak bardzo w sumie interesują te rozstajne drogi i że ci posłańcy zostali posłani na rozstajne drogi, żeby stamtąd zbierać ludzi na wesele. Jak myślicie, czy człowiek idący gdzieś, chodzi stale w szacie weselnej? No tak raczej myślę, że ci, którzy byli tam, gdzieś szli, którzy zostali znalezieni na tych rozstajnych drogach, wyglądałoby, że przecież szaty weselnej nie mieli. Byli jakoś tam sobie poubierani, powiedzmy, musieli tą szatę jakoś otrzymać, skądś dostać, chyba, że wszyscy chodzili w szatach weselnych i byli zawsze przygotowani. Pamiętamy, że Pan Jezus mówił nam, że On przyjdzie jak złodziej w nocy i abyśmy czuwali, aby nas nie zaskoczył. Chyba chciał nam powiedzieć, że powinniśmy cały czas chodzić w szatach weselnych, żeby nie było tak, że człowiek będzie musiał po coś wrócić do domu, bo szaty weselnej na przykład nie ma, żebyśmy cały czas chodzili jak ci, którzy są w drodze na wesele. To taki pierwszy punkt myślę tego zastanowienia, że bez znaczenia jest, w którym jesteśmy momencie naszego życia chrześcijańskiego, powinniśmy zawsze mieć na sobie szatę weselną, bo nie wiemy, kiedy Pan przyjdzie, a nie mamy wracać już do domu po cokolwiek. A więc, jeżeli będziemy znalezieni w tym czy w tym miejscu, to powinniśmy zawsze być gotowi na to, żeby na to wesele wejść. Tu Pan Jezus pokazuje akurat jednego człowieka, który nie miał szat weselnych, chodziło możliwe o to, żeby pokazać, że nawet z takiego miejsca można jeszcze być wyrzuconym, jeżeli nie będzie się miało szat weselnych. A więc szaty weselne są obowiązkowe. Bez nich nie można pozostać na weselu Baranka. Jest to obowiązkowe. Czy my dzisiaj mamy, teraz w tej chwili, szaty weselne na sobie? Czy my jesteśmy gotowi na to, żeby trafić na ucztę weselną i tam, aby Ojciec nas uznał, że jesteśmy godni, gotowi na to, aby być na uczcie weselnej Jego Syna? Różne rzeczy, wydarzenia są na tej ziemi, one absorbują człowieka, wciągają w coś, ale my powinniśmy być w pracy w szatach weselnych, w szkole, w domu, na zgromadzeniu, w sumie zawsze powinniśmy już chodzić w szatach weselnych.

W Ewangelii Mateusza, 5 rozdział 3 wiersz, czytamy:

„Szczęśliwi (albo: uszczęśliwieni) ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios.” (Mat. 5,3)

Znaczy, że ci ludzie na pewno nie są ubrani w dumę, pychę, w arogancję, są ubogimi, a więc nie mają na sobie tego, co w tym świecie jest uznawane jako coś ważnego, drogiego, nie chodzą według modły tego świata, nie zajmuje ich, jak ten świat się teraz posuwa, w jaki sposób on funkcjonuje, jak ten świat ze sobą rozmawia. Ci szczęśliwi ludzie, oni nie naśladują w ogóle tego świata, oni umarli dla tego świata. Świat ma swoje sposoby na mówienie, wcześniej ludzie wyrażali się pełnymi wyrazami, potem nawet starsi ludzie zaczęli mówić skrótami, a dzieci Boże dalej mówią pełnymi wyrazami, bo chcemy, żeby to, co mówimy, było powiedziane w najbardziej oczywisty sposób, nie jakiś domyślny. A więc nie ubieramy się w taki sposób, że wszyscy to są młodzi, nawet ci z łaskami, ledwo chodzący, to też tacy młodzi w słownictwie swoim ludzie, tylko normalnie rozmawiamy dalej, tak jak Bóg nas nauczył, tak jak Słowo Boże mówi. Czy tak jest? Czy próbujemy gdzieś naśladować ten świat i używać, no, bardzo często jest na przykład, jest jakaś wiadomość, ktoś pisze wiadomość, ktoś odpisuje i pisze: ok. Ja się domyślam, że chodzi o okej, jakoś tak. Ale zawsze było w takim normalnym słownictwie: dobrze, zgadzam się, jesteśmy jednej myśli... No, ja tam nie znam dużo, ale jest sporo takich słówek, które padają i słyszałem je też u wierzących ludzi padały w mowie, czy w tym, a więc bardzo musimy uważać, w czym my chodzimy, czy my nie ubieramy już szat, które nie są weselne, które są już szatami pogrzebowymi, bo świat jest martwy,

on tkwi w śmierci. Sposób komunikowania się świata jest właśnie martwym komunikowaniem się, tam jest dużo o śmierci, o ciemności, a my mamy coraz więcej do powiedzenia o tym, jak się za dnia chodzi, jak się żyje w światłości. Myślmy o tym, bo to jest ważne, jak my będziemy znalezieni w jakimś momencie, czy będziemy próbowali podążać jakoś za tym światem? Czy ten świat będzie myślał: ty jesteś taki staromodny jakiś, nie umiesz mówić jak my? Mamy Bogu się podobać, nie światu. Jest tych słówek mnóstwo, nie znam tego słownictwa, nie używam go, ale wiem, że słyszę, jak używane jest to słownictwo i ono wcale nie brzmi biblijnie, ono brzmi światowo po prostu i myślę, że to jest warte do zastanowienia się, czy Pan Jezus też by w ten sposób mówił.

Też w tym 5 rozdziale od 10 wiersza:

„Szczęśliwi, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios...” Znowuż mamy, że Królestwo Niebios jest tych, którzy cierpią z powodu sprawiedliwości. Bóg jest sprawiedliwy, jak czytamy dzieje Izraela i działania Boga, to Bóg nie jest jak my, ludzie, On nie próbuje trzymać jakichś takich ludzkich zasad komunikowania się, ludzkich zasad wybierania, z kim, kto jest lepszy. Bóg patrzy na człowieka i ocenia go, czy człowiek jest sprawiedliwy, czy nie. Jeżeli sprawiedliwy by zgrzeszył, dla Boga ten człowiek jest grzesznikiem w tym momencie, gdy grzesznik porzuca swoją grzeszność i wchodzi w sprawiedliwość dla Boga, ten człowiek jest sprawiedliwy. A sprawiedliwi będą w Królestwie Niebios, a więc dla mnie i dla ciebie jest to ważne, czy my jesteśmy sprawiedliwi, czy nasze słowa są sprawiedliwe, czy nasze czyny są sprawiedliwe. Jezus jest sprawiedliwy, umiłował sprawiedliwość, a znienawidził nieprawość. A więc jest ważne dla mnie i dla ciebie, czy my chcemy być, jako zaproszeni, gotowi na to, żeby ten, który wysłał zaproszenie, żeby nas na tej uczcie weselnej zostawił szczęśliwy, że pojeliśmy, co chciał od nas i wykorzystaliśmy czas od zaproszenia do zjawienia się na uczcie weselnej, że nie zmarnowaliśmy tego czasu. Jak tak przeanalizujemy swoje chrześcijańskie życie i patrzymy, co my z nim robimy, to możemy w pewnym momencie pomyśleć, czy my rozumiemy, kto nas zaprosił na ucztę weselną? Czy my wiemy, że to uczynił Święty Bóg? I On posłał nam Świętego Syna i posłał nam Świętego Ducha, abyśmy byli święci, a więc rozumiemy, że zaproszenie jest dla świętych, którzy są gotowi znosić przeciwności z powodu sprawiedliwości Bożej. Jezus często podpadał faryzeuszom, uczonym w Piśmie, bo oni nie mogli zrozumieć, że On jest sprawiedliwy, a oni nie. Im się wydawało, że On robi coś, czego nie powinien robić, i Go oskarżali, i wyzywali Go od tego, że ma demona w Sobie. A jednak On jest czysty. **„...Szczęśliwi jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić o was wszelkie zło ze względu na Mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.”** (Mat. 5,10-12)

Czy my jesteśmy gotowi na to, żeby będąc zaproszeni na ucztę Baranka, na tą wspaniałą ucztę, czy my jesteśmy gotowi, że ci, którzy będą uważać nas za głupców, będą z nas szydzić, kłamliwie mówić, prześladować, myśląc, że coś sobie wymyśliliśmy, że stajemy się oskarżycielami tych ludzi, że oni nadal sobie żyją w ten czy inny sposób i będą wymyślać różne złe rzeczy. **„...Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.”** A więc z tych miejsc dowiadujemy się, że gdy zostaliśmy zaproszeni na tą ucztę, to będą ludzie, którzy będą z nas się śmiali, że jesteśmy głupi, że w ogóle wierzymy, że takie coś istnieje. Będą nas prześladowali, gdy nie będziemy chcieli zmienić decyzji i nadal będziemy czynić to, co czytamy w Biblii, będą prześladowali, taka jest konsekwencja. Nie mogąc nadal osiągnąć, będą o nas wymyślać kłamliwe rzeczy, żeby pokazać, że my udajemy, że to jest nieprawda, że widzieli nas w jakimś złym miejscu, że grzech popełnialiśmy, no cokolwiek, przecież pamiętacie, co o Jezusie powiedzieli: my wiemy, że On jest grzesznikiem. A skąd wiedzieli, że jest grzesznikiem? Przecież nigdy Go na żadnym grzechu nie złapali. A więc musieli kłamać, żeby poprzeć swoje, że oni nie idą za Nim, bo On jest grzesznikiem, mówi coś, ale On żyje w grzechu, w

złu. A więc taka jest konsekwencja i mimo wszystko, czy będziemy gotowi iść dalej i poddawać się zmianom, wiedząc, że jesteśmy zaproszeni na ucztę Baranka? Czy będziemy gotowi oczyszczać się, usuwać to, co złe, abyśmy nie byli znaleźieni jak ten człowiek – nie gotowi.

Też Ewangelia Mateusza, w 13 rozdziale od 24 wiersza:

„Inne podobieństwo podał im, mówiąc: Podobne jest Królestwo Niebios do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. A kiedy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciół i nasiał kłóół między pszenicę, i odszedł. A gdy zboże podrośło i wydało owoc, wtedy się pokazał i kłóół. Przyszli więc słudzy gospodarza i powiedzieli mu: Panie, czy nie posiałaś dobrego nasienia na swojej roli? Skąd więc ma ona kłóół? A on im rzekł: To nieprzyjaciół uczynił. A słudzy mówią do niego: Czy chcesz więc, abyśmy poszli i wybrali go? A on odpowiada: Nie! Abyście czasem wybierając kłóół, nie powyrywali wraz z nim i pszenicy. Pozwólcie obydwóm rósć razem aż do żniwa. A w czasie żniwa powiem żęńcom: Zbierzcie najpierw kłóół i powiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zwięźcie do mojej stodoły.” (Mat. 13,24-30)

I oto mamy znowu kolejne pouczenie od Pana Jezusa, że pszenica i kłóół będą rosły razem aż do żniwa. A więc łatwo będzie wrogowi kusić pszenicę, że nie musi wcale tak się przygotowywać, nie musi chodzi cały czas gotowa na spotkanie z Panem, że może sobie pożyć, wiedząc, że jeszcze znaki nie mówią, że Pan rychło nadejdzie. A więc cały czas będzie kuszenie, kuszenie i kuszenie do tego, żeby zrezygnować z tej szaty weselnej, zrezygnować z tej sprawiedliwości Chrystusowej, że jednakże zdąży się w końcu przygotować człowiek, jakby coś, to przeprosi Pana i tyle. A więc cały czas jest kuszenie: zobacz, tamci ludzie żyją w ten sposób i też są wierzącymi, i będą w wieczności z Bogiem. No na przykład w cudzołóstwie żyją, ale będą w wieczności, bo są wierzący. Słowo Boże mówi, że cudzołóznicy do wieczności, do Królestwa Bożego nie wejdą, a jednakże twierdzą, że ci będą, bo są wierzący, ich od cudzołózników świata odróżnia, że są wierzący i dlatego, że są wierzący, wejdą na ucztę Baranka. To jest kłamstwo. A więc cały czas będzie kuszenie, Jezus mówi, żeby zrezygnować z czystości, zrezygnować ze sprawiedliwości, żeby stać się człowiekiem, który będzie ulegać cielesnym ugrupowaniom, cielesnym sposobom funkcjonowania wśród tych, którzy są w Królestwie. Pan Jezus tłumaczy tę opowieść od 36 wiersza:

„Wtedy rozpuścił lud i poszedł do domu. I przystąpili do Niego uczniowie Jego, mówiąc: Wyłóź nam podobieństwo o kłóółu na roli. A On, odpowiadając, rzekł: Ten, który sieje dobre nasienie, to Syn Człowieczy. Rola zaś, to świat, a dobre nasienie, to synowie Królestwa, kłóół zaś, to synowie złego. A nieprzyjaciół, który go posiał, to diabeł, a żniwo, to koniec świata, żęńcy zaś, to aniołowie. Jak tedy zbiera się kłóół i pali w ogniu, tak będzie przy końcu świata. Syn Człowieczy pošle Swoich aniołów i zbiorą z Królestwa Jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy popełniają nieprawość, i wrzucą ich do pieca ognistego; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wtedy sprawiedliwi zajaśnią jak słońce w Królestwie Ojca swego. Kto ma uszy niechaj słucha!” (Mat. 13,36-43)

I znowu mamy tutaj, że sprawiedliwi będą jednak na tej uczcie, będą radować się, cieszyć się z Panem i z Ojcem. A więc, jak bardzo ważne dla mnie i dla ciebie jest słuchać, co mówi Jezus w tak ważnej sprawie, czy będziemy w wieczności z Nim, czy też nie. To musi być dla nas sprawa najważniejsza, nie może być żadnej ważniejszej sprawy od tej sprawy. Dlatego Jezus powiedział, że jeżeli człowiek nie znienawidzi wszystkiego, włącznie z sobą samym, to nie może być Jego uczniem czy uczennicą. A więc chodzi o to, że Pan Jezus poucza nas, że będziemy w doświadczeniu w czasie podążania na ucztę weselną i nie patrzmy do tyłu, patrzmy na Pana, który jest czysty i chcemy wzór z Niego brać do codziennego decydowania, mówienia, słuchania, bo wszak wierzymy, że będzie tak, jak mówi Pan Jezus. A więc jest uczta weselna i

jest zaproszenie na tą ucztę weselną.

List do Rzymian, 14 rozdział od 17 wiersza:

„Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym. Bo kto w tym służy Chrystusowi, miły jest Bogu i przyjemny ludziom. Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu.” (Rzym. 14,17-19)

A więc Królestwo Boże to jest Królestwo Niebios, chodzi o to samo Królestwo. I w tym Królestwie jest sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. Znowuż mamy tą sprawiedliwość, byśmy sprawiedliwe wyroki wydawali, abyśmy sprawiedliwie sędzili, abyśmy siebie sprawiedliwie przepatrywali osobiście siebie, aby zobaczyć, co w swoim życiu trzeba usunąć, by móc pomóc później innym.

Księga Objawienia 19 rozdział. Rozumiecie, chodzi tu o Pana Jezusa Chrystusa, nie o to, co nam się podoba czy nie podoba, bo to nie ma żadnego znaczenia, chodzi o to, że Ojciec posłał nam Syna, Jego Syn jest doskonale taki, jak Ojciec. Ojciec chce, abyśmy byli podobni do Jego Syna. A więc Ojciec chce, abyśmy trafili na ucztę weselną przyobleczeni w Chrystusa, przyobleczeni w sprawiedliwość, w czystość, w miłość, pokój, radość – mieli szatę odpowiednią na ucztę weselną, na którą Ojciec nas zaprosił. I tu w 19 rozdziale od 6 wiersza czytamy:

„I usłyszałem jakby głos liczego tłumu i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie. Weselmy się i radujmy się, i oddajmy Mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i Oblubienica Jego przygotowała się; i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych. I rzecze do mnie: Napisz: Błogosławieni, którzy są zaproszeni na weselną ucztę Baranka. I rzecze do mnie: To są prawdziwe Słowa Boże.” (Obj. 19,6-9)

A więc Oblubienica przygotowała się. Sprawiedliwe uczynki świętych, a więc mamy codziennie możliwość, aby sprawdzać, czy my chodzimy w szatach sprawiedliwości, czy w bezprawiu. Codziennie, każdy dzień pokazuje nam rzeczywistość, dobry Bóg okazuje nam łaskę i nie pozwala, żeby nas diabeł kusił ponad siły nasze, abyśmy mogli widzieć wyjście, że to jest Chrystus i że wszyscy potrzebujemy sprawiedliwości Chrystusa i oceny sprawiedliwej rzeczy, na które napotykamy, wydarzeń, decyzji, aby to były sprawiedliwe decyzje dzięki Jezusowi Chrystusowi. A więc ta Oblubienica dla Pana Jezusa, która jest zaproszona na weselną ucztę Baranka, ma szatę weselną.

Ewangelia Mateusza, 19 rozdział od 23 wiersza. Mówimy o Królestwie Bożym, Królestwie Niebios i kto może tam być i pozostać. Od 23 wiersza:

„Jezus zaś rzekł do uczniów Swoich: Zaprawdę powiadam wam, że bogacz z trudnością wejdzie do Królestwa Niebios. A nadto powiadam wam: Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego. A gdy to usłyszeli uczniowie, zaniepokoiili się bardzo i mówili: Któż tedy może być zbawiony? A Jezus spojrział na nich i rzekł im: U ludzi to rzecz niemożliwa, ale u Boga wszystko jest możliwe. Wtedy, odpowiadając, Piotr rzekł Mu: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą; cóż za to mieć będziemy? A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za Mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały Swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sędzić dwanaście pokoleń izraelskich. I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla Imienia Mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny. A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.”

Tak Pan Jezus odpowiada Swoim uczniom. Pisze tutaj, że: zaprawdę powiadam wam, że bogacz z trudnością wejdzie do Królestwa Niebios, Jezus nie mówi, że nie wejdzie, tylko że z trudnością. Na czym ta trudność polega? Na tym, że mamona jest takim fizycznym uspokojeniem dla człowieka, czy zabezpieczeniem. A Pan nie odstąpi Swojej chwały nikomu, a więc On jedynie jest zabezpieczeniem, On jedynie jest pokojem, On jedynie jest spokojem dla człowieka. A więc trudność polega na tym, że mając bogactwo, człowiekowi będzie trudniej wszystko złożyć na Pana, żeby odpocząć, biedny nie ma wyjścia, a więc jemu będzie łatwiej. Na tym polega trudność. A jeżeli człowiek będzie umiał całkowicie odpocząć od dzieł swoich w Panu Jezusie, tak jak inni, wygrał, każdy wygra. Tak jak Bóg od Swoich dzieł odpoczął, tak człowiek musi odpocząć od swoich. No, może być, że człowiek ma zabezpieczenie w zdrowiu, bogactwo to zdrowie na przykład, a bogactwo to Chrystus. Żeby nie zamienić Chrystusa za nic – to jest najważniejsze, to jest nasze ubranie, nasza weselna szata. Więc potrzebujemy zawsze o tym pamiętać, człowiek sam siebie nie zbawi, ale Bóg zbawia tych, którzy w Nim nadzieję pokładają, którzy są gotowi nawet opuścić swoje domy dla Pana, aby zyskać więcej domów. Kiedy opuszczają, ktoś może powiedzieć: co to za wierzący ludzie? My jesteśmy prawdziwymi rodzicami, prawdziwymi dziećmi, my nie opuszczamy, my pilnujemy tego wszystkiego, chodzimy koło tego. A tu, zobaczcie, gdzieś do obcych idą, różne rzeczy mogą mówić, albo słowa Jezusa wziąć, że prawdziwą Jego rodziną są ci, którzy pełnią wolę Ojca, przyszli bracia, matka, siostry przyszli, co On mówi tutaj w tym momencie? Co On jest antyrodzinny, czy co? A więc różne rzeczy mogą ludzie wymyślać, a my musimy wiedzieć, że On nas Sobie kupił na własność. Albo my z tego się cieszymy i dziękujemy Mu za to, co On dla nas zrobił, choćby nas inni niesprawiedliwie ocenili, gotowi jesteśmy czynić to, co On chce, albo damy się ściągnąć z pozycji posłuszeństwa Chrystusowi na konto tego, żeby ludzie o nas źle nie mówili. Musimy wybrać, musimy podjąć decyzję, wtedy dopiero wygramy naprawdę, kiedy powiemy: nie, Panie, o Tobie źle mówili dlatego, że czyniłeś dobro i przyszedłeś zapłacić za każdego człowieka za grzechy i o Tobie źle mówili, to coś dziwnego, jeżeli ja też pójdę za Tobą i o mnie źle będą mówić. A więc, idąc tak jak Jezus prowadzi, ten człowiek może być spotkany przez anioła i anioł mówi: już czas na ucztę, pośle aniołów, już czas na ucztę, gotowy jestem na ucztę, w każdej chwili iść na ucztę. To jest moje największe pragnienie – być na tej uczcie. Dlatego zawsze nie noszę z sobą, ale na sobie szatę weselną, bo z sobą, to można zostawić. Kiedyś miałem cenną rzecz, niosłem z sobą i kiedy wysiadłem z pociągu, to już nie miałem cennej rzeczy z sobą, ale to, co na sobie miałem, to miałem. Musimy pamiętać.

Ewangelia Mateusza 23 rozdział, Pan Jezus tu mówi w 13 wierszu:

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi, albowiem sami nie wchodzić ani nie pozwalacie wejść tym, którzy wchodzą.” (Mat. 23,13)

A więc obłuda, sami nie wchodzi, bo nie są prawdziwi, i innym przeszkadzają w wchodzeniu z tą obłudą, tak żyć. Zapaść sobie dłuższe pejsy, rzemyki przedłużyć i to będzie dobrze już, więcej się módl czy cokolwiek, a tu chodzi o życie Chrystusa – bez Chrystusa nie ma szaty weselnej.

Ewangelia Mateusza 20 rozdział. I tu mamy znowuż podobieństwo:

„Albowiem Królestwo Niebios podobne jest do pewnego gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem najmować robotników do swej winnicy. Ugodziwszy się z robotnikami na jednego denara dziennie, wysłał ich do swojej winnicy.” (Mat. 20,1-2)

A więc w sumie powiedzmy, że denar dziennie to jest życie wieczne, to może różnie stać, ale powiedzmy,

że każdy, który będzie pracować u Pana w winnicy, otrzyma życie wieczne, bez względu na to, jak długo ten człowiek pracował, ale tyle, od kiedy został powołany do tego. To jest ważne – od chwili powołania do zapłaty. Jeżeli powołany był wcześniej i dłużej pracował, zniósł więcej, to też to dostanie. Jeżeli później, zniósł mniej, też to dostanie, a więc nie będzie różnego tam życia. To jest sprawiedliwość. Ludzie ocenili to: niesprawiedliwe, no wtedy co byśmy w niebie mieli, gdyby chodziło o ludzką sprawiedliwość? Żeby się dostać do Pawła, to musiałbyś mieć jakiś pojazd z prędkością ponaddźwiękową, żeby gdzieś tam dotrzeć do niego. Takie oddzielenia byłyby między ludźmi, a Pan chce nas mieć wszystkich razem, a więc On jednakowo obdarza tych, którzy dla Niego pracowali i wszyscy mamy to samo. A więc, żeby być gotowym, trzeba pracować w winnicy Pana w każdym czasie, dogodnym czy niedogodnym, zawsze w winnicy Pana, wchodząc, już nie wychodzisz – pracujesz w domu, pracujesz w szkole, pracujesz w pracy, pracujesz, idąc ulicą – zawsze jesteś w winnicy Pana, dla Niego żyjemy, dla Niego umieramy, Pańscy jesteśmy, już nie należymy do siebie samych, ale do Niego. To jest prawda, wtedy są szaty weselne na nas. Jeżeli my należymy do siebie, a nie do Niego, nie mamy szat weselnych i kiedy przyjdzie nam stanąć na tej uczcie, raptem oniemiejemy, bo byliśmy wierzącymi i o co chodzi? To my czegoś nie mamy? Coś nam brakuje? No tak, bo wszystko się łączy, ta sprawiedliwość to jest ci, którzy są Jego sługami, ci będą tam, gdzie On. A więc sprawiedliwe jest to, że On Swoje sługi weźmie i Jego słudzy będą przyobleczeni, będą gotowi. A więc bądźmy zawsze już w winnicy Pana, wszędzie, w każdym czasie żyjmy dla Niego. Naprawdę wiele dobra wtedy będzie się działo w każdym miejscu, gdyż my zawsze będziemy żyć dla Niego, czy jemy, czy pijemy, cokolwiek czynimy – dla Niego to czynimy. A więc zawsze będzie to uprzejme, zawsze pokorne, uniżone, gotowe, żeby pomóc, usłużyć. Nie dumne, nie aroganckie, bo to nie jest szata weselna.

Ewangelia Mateusza, 25 rozdział od 31 wiersza:

„A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale Swojej i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na tronie Swej chwały. I będą zgromadzone przed Nim wszystkie narody, i odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. I ustawi owce po swojej prawicy, a kozły po lewicy. Wtedy powie król tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca Mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata...” To znaczy, że ci po prawicy są przyobleczeni w szatę weselną, oni ją mają. ***„...Albowiem łaknąłem, a daliście Mi jeść, pragnąłem, a daliście Mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście Mnie, byłem nagi, a przyodzialiście Mnie, byłem chory, a odwiedzaliście Mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do Mnie. Wtedy odpowiedzą mu sprawiedliwi tymi słowy: Panie! Kiedy widzieliśmy Cię łaknącym, a nakarmiliśmy Cię, albo pragnącym, a daliśmy Ci pić? A kiedy widzieliśmy Cię przychodniem i przyjęliśmy Cię albo nagim i przyodzialiśmy Cię? I kiedy widzieliśmy Cię chorym albo w więzieniu, i przychodziliśmy do Ciebie? A Król, odpowiadając, powie im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych Moich braci, Mnie uczyniliście.”*** (Mat. 25,31-40)

A więc Jezus mówi bardzo wyraźnie, że braćmi są ci, którzy pełnią wolę Ojca. Jezus mówi: choćby temu najmniejszemu z tych, którzy pełnią wolę Ojca, cokolwiek uczyniliście dobrego, Mi to uczyniliście. Zobaczcie, jaka miłość wzajemna, jaka troska wzajemna, jakie staranie o siebie nawzajem, jaka rozmowa, jakie unizanie, jakie słowa, które padają, uprzejme, pełne budowania, to jest zupełnie co innego. Bo jeżeli rozmawiasz z tym, który pełni wolę Bożą, to rozmawiasz z Chrystusem. A więc szanuj tych, którzy czynią wolę Ojca, ponieważ czyniąc wobec tych ludzi cokolwiek, czynisz to Chrystusowi. Pan Jezus powiedział takie posłanie: a wolą Tego, który Mnie posłał, jest to, aby nikogo z tych, których Mi dał, nie stracił, ale zachował ich. A więc również dla mnie i dla ciebie wolą Boga jest to, żebyśmy nikogo nie stracili, a zachowali, żeby nie zachowywać się nonszalancko czy lekceważąco, czy byle jak wobec tych, którzy należą do Chrystusa. Nie mówię o świecie, wobec świata oczywiście też, ale chodzi tu Jezusowi o Jego Kościół, o tych, którzy należą do Jego Ciała, aby w Ciele nie było rozdwojenia, aby w Ciele był szacunek i

miłość wzajemna, wtedy jest to przyobleczone, ci ludzie są gotowi na ucztę weselną. Zobaczcie, ile jest warunkowości, a więc widzimy, że to nie jest tak, że człowiek może sobie żyć jak myśli i będzie tam. Nie, mamy żyć jak myśli Bóg, według tego, jak Bóg chce, abyśmy żyli. Ile razy robimy coś, co w sumie powoduje, że tracimy te szaty pokory, uniżenia, łagodności, miłości, wstrzemięźliwości, uczciwości, prawości, służby, bo człowiek sobie pozwala na to czy na tamto. Pamiętamy, co Słowo Boże mówi, że byli tacy w Kościele, którzy byli nadzy, a myśleli sobie, że są bogaci, są ubrani w piękne szaty, a byli nadzy, bo byli bez szat Chrystusa, byli ubrani w szaty religijności, ale nie mieli szat Chrystusa, nie mieli pokory, łagodności, miłości, uniżenia. Mieli poczucie, że są zasobni, ale byli zupełnie nadzy. Jezus mówi, że nie chce ich stracić, On chce im przypomnieć, co naprawdę jest szatą weselną. Każda chwila – albo żyjemy obleczeni i pilnujemy czystości tych szat, możemy czytać o tym w Biblii: kto czysty, niech dalej się oczyszcza, chodzi o te szaty, dalej pilnuje czystości, żeby nie zacząć brudzić, zanieczyszczać, aby w końcu nie okazało się, że te szaty zostaną zdjęte. Bóg wcześniej zwał z nas szaty naszej grzeszności i przyoblekł nas w Chrystusa. Ale jeżeli człowiek będzie lekceważyć sobie, kim jest Ojciec i kim Syn, to te szaty zostaną zdjęte z tego człowieka i wtedy ten człowiek zostanie nagi. A więc nie możemy lekceważyć sobie Ojca i myśleć sobie: a ja wiem, jak powinno się żyć. Nie, Słowo Boże mówi, jak powinno się żyć. Ojciec określa, jak żyją Jego dzieci, aby nas nie zgubić, posłał Syna, ale uratować. Więc chodzi Mu o to, żebyśmy byli dziećmi, które chcą Mu być posłuszni, wierni.

Ewangelia Mateusza, 21 rozdział od 33 wiersza:

„Innego podobieństwa wysłuchajcie: Był pewien gospodarz, który zasadził winnicę, ogrodził ją płotem, wkopał w nią pręgę i zbudował wieżę, i wydzierżawił ją wieśniakom, i odjechał. A gdy nastał czas winobrania, posłał sługi swoje do wieśniaków, aby odebrali jego owoce. Ale wieśniacy pojmali sługi jego; jednego zbili, drugiego zabili, a trzeciego ukamienowali...” To samo, co z tym zaproszeniem na ucztę weselną. Jezus cały czas jakby chodzi koło tego tematu i porusza ten temat cały czas. ***„...Znowu posłał inne sługi w większej liczbie niż za pierwszym razem, ale im uczynili to samo. A w końcu posłał do nich syna swego, mówiąc: Uszanuj syna mego. Ale gdy wieśniacy ujrzeli syna, mówili między sobą: To jest dziedzic; nuż, zabijmy go, a posiadziemy dziedzictwo jego. I pochwycili go, wyrzucili poza winnicę i zabili. Gdy więc przyjdzie pan winnicy, co uczyni owym wieśniakom? Mówią mu: Wytraci sromotnie tych złoczyńców, a winnicę wydzierżawi innym wieśniakom, którzy mu we właściwym czasie będą oddawać owoce. Ręczę im Jezus: Czy nie czytaliście nigdy w Pismach: Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym; Pan to sprawił i to jest cudowne w oczach naszych? Dlatego powiadam wam, że Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce. I kto by upadł na ten kamień, roztrzaska się, a na kogo by on upadł, zmiażdży go. A gdy arcykapłani i faryzeusze wysłuchali Jego podobieństw, zrozumieli, że o nich mówi. I usiłowali Go pojąć, ale bali się ludu, gdyż miał Go za proroka.”*** (Mat. 21,33-46)

A więc zostaje odebrane, a dane innym. To samo: zabijcie tych, idźcie na rozstajne drogi i wzywajcie, kogo spotkacie: idźcie na ucztę weselną. To jest piękne, chodziliśmy gdzieś w głupotach i raptem dotarło do nas powołanie, żeby iść na ucztę weselną, i raptem zaczęliśmy być zainteresowani Panem Jezusem, tym, co jest w Biblii napisane, co w tym z tego jest w naszym życiu, czego nie ma. Zaczęliśmy raptem rozumieć, że żyjemy w złym stanie i to trzeba zmienić. To jest dobry początek myślenia, ale my jeszcze na ucztę weselną nie doszliśmy, jeszcze nie mamy gwarancji, że my jesteśmy gotowi na ucztę weselną, bo jak dobrze zaczęliśmy, to też dalej to róbmy. Nie może człowiek w jakimś momencie zaprzestać oczyszczania, uświęcania się, bo przecież jest napisane, że bez tego nie ujrzy Pana. A więc to, że dobrze zaczęliśmy, zaczęliśmy uporządkowywać, to bardzo pięknie, chwała Bogu, ale wszak to jest początek, a my jeszcze na uczcie nie jesteśmy, to znaczy, że jesteśmy jeszcze w drodze i Oblubienica przygotowała się. My się przygotowujemy nadal, jeżeli coś zrobiliśmy nie tak, oczyszczamy się, pokutujemy, nie chcemy znalezieni

być jako nadzy, chcemy być znalezieni w szatach Chrystusa. Chcemy utrzymać się przed Bogiem jako sprawiedliwi, a sprawiedliwy jest tylko Chrystus. A więc mamy wielką potrzebę, by wygrać, by nie dać się okłamać, zwieść, że można jakoś żyć i będzie się też tam. Nie, my wiemy, że nasz standard życia stale uświadamiany jest nam, że on ma rosnąć, wzrastać, rozwijać się, bo Słowo Boże mówi, że po to jest ta cała praca apostołów, proroków, nauczycieli, pasterzy, ewangelistów – żeby co? Żeby ci, którzy należą do Chrystusa, byli doskonali jak Chrystus, by byli jak On. A więc cały czas ta praca się odbywa i cały czas Pan, troszcząc się o nas, porusza temat naszego zjawienia się przed obliczem Ojca na tej uczcie weselnej, abyśmy nie zlekceważyli czasu swego nawiedzenia i nie zaniedbali go, ale wykorzystali go. Bo szkoda by było, żeby zawrócić z powrotem, czytamy w Piśmie o tych, co zawracają, że Bóg nie ma w nich upodobania. Dlaczego? Bo zawracają, zginą. A więc jest tylko jedna droga na ucztę weselną, ale żeby na niej pozostać, potrzebujemy być w szatach weselnych. Nie myśl, że idziesz do pracy, to nie musisz mieć szat weselnych, że jak ubierasz na siebie ubranie robocze i masz brudne ręce, to ty nie możesz jakby mieć na sobie szat weselnych. Dalej masz szaty weselne, podchodzi do ciebie jakiś współpracownik, odpowiadasz mu, nadal jesteś w szatach weselnych, dalej masz słowa człowieka szczęśliwego, zadowolonego, że idziesz do domu wesela. Nie zmieniasz dlatego, że fizycznie na sobie masz jakieś inne ubranie, nadal twoje życie jest dostojne. To jest piękne, gdy tak się dzieje, a tak się dzieć musi. A więc będzie to dane tym, którzy będą przynosić owoce. Będzie to dane narodowi, który przyniesie owoce.

I List Piotra 2 rozdział. Już nie będę czytał tego od początku, znamy to, może od 5 wiersza:

„I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa. Dlatego to powiedziane jest w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny, a kto weń wierzy, nie zawiedzie się. Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną; dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczowie, pozostał kamieniem węgielnym, ale też kamieniem, o który się potkną, i skałą zgorszenia; ci, którzy nie wierzą Słowu, potykają się oń, na co zresztą są przeznaczeni. Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym...” „...Będzie wam zabrane, a dane narodowi, który będzie przynosić owoce...” My jesteśmy tym narodem, który ma przynosić owoce upamiętania, owoce nowego życia. „...***Ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty Tego, który was powołał z ciemności do cudownej Swojej światłości; wy, którzy niegdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostąpiliście.***” (I Piotra 2,5-10)

Naród święty.

I List do Koryntian 4 rozdział. Masz poczucie, że to jest coś dostojnego, to jest takie królewskie powołanie dla królów. Chociaż chodziliśmy jak żebracy, to dano nam królewskie szaty, abyśmy w tych królewskich szatach wracali do domu Ojca, szli na ucztę weselną. Nie ściągajmy tych królewskich szat, nie stawajmy się znowuż jakimiś ludźmi: a ten taki, a ta taka, a ten taki, a ta taka... Bądźmy jednej myśli, bądźmy ludźmi, którzy rozumieją, że otrzymaliśmy zaproszenie, zupełnie nie zasłużone zaproszenie, w ogóle, że nas na taką ucztę weselną do Boga zaproszono, nas, ludzi, którzy żyliśmy bez Boga zupełnie. To jest naprawdę to, że z jednej strony tak jak napisane jest, że gdyby oni odrzucili Jezusa, to byśmy nie mogli Go odnaleźć, a więc w sumie to, że oni Go odrzucili, dla nas stało się błogosławione. Ale nie zmarnujmy tego, nie zróbmy tego, co oni zrobili, bo zlekceważyli sobie to, co czynił Bóg wobec nich i też pomyśleli sobie: no przecież my mamy Ojca w niebie, Bóg jest naszym Bogiem, my nie jesteśmy zrodzeni z nierządu, a więc Abraham jest ojcem naszym... Jezus mówi, że tak nie jest, że to już jest nieprawda, było, ale to jest już nieprawda. I w tym I Liście do Koryntian, w 4 rozdziale i w 20 wierszu czytamy:

„Albowiem Królestwo Boże zasadza się nie na słowie, lecz na mocy.” (I Kor. 4,20)

A więc moc wydawania dobrego owocu, owocowania, coraz czystszej owocowania. Pan Jezus uczniów, którzy mówili: naucz nas modlić się tak jak Jan nauczył uczniów swoich, nauczył modlitwy „Ojciec nasz”. I w tej modlitwie są takie słowa: przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jak w niebie, tak i na ziemi. Przyjdź Królestwo Twoje. Jak my potrzebujemy, aby wartość była w nas tego Królestwa teraz. Jezus mówi: to Królestwo jest tu, teraz, w was i pośród was. Ten nastrój tego powołania, tego zaproszenia i tego, że my nie jesteśmy już takimi jakimiś ludźmi, którzy nie wiedzą, dokąd w sumie idą. Mamy cel, najlepszy, najcenniejszy cel, wielu ludzi zlekceważyło ten cel. Za mojego życia poznałem mnóstwo ludzi, którzy zeszli w ogóle z tej drogi, uznając, że ziemskie cele są cenniejsze, ważniejsze. Mnóstwo ludzi, tak jak powiedział Jezus: wielu powołanych, niewielu wybranych, niewielu zostanie. Bo ludzie lekceważą sobie to, co jest napisane w Biblii. Ich życie nie opiera się na mocy zwycięskiego życia Jezusa, tylko na ich przemyśleniach. Nie ma tam, że diabeł musi się trudzić, żeby ich gdzieś odwrócić od Chrystusa, tylko oni już sami odwrócili się od Chrystusa. A więc, jak ważne jest, spójrz na to swoje zaproszenie, nieraz mówimy: powołanie, zaproszenie, cokolwiek, co tam jest napisane na tym zaproszeniu? Uczta Baranka Bożego, uczta Syna Bożego, weselna uczta, wesele, coś pięknego, obyśmy w mocy Ducha Świętego mieli taki święty nastrój, a wracając, abyśmy chwalili Boga, że nas powołał, że dał nam zaproszenie, że poznajemy teraz warunki tego zaproszenia, że nie możemy tam się stawić w swoich szatach: uparty, złośliwy, niechętny, nieposłuszny... To są nasze szaty, Chrystusowe są zupełnie inne: uległy, posłuszny, wierny, czyniący wolę Ojca... To są szaty weselne Baranka i też Jego Oblubienicy.

Ewangelia Łukasza, 11 rozdział 20 wiersz:

„Jeżeli natomiast Ja palcem Bożym wypędzam demony, zaiste przyszło już do was Królestwo Boże.”
(Łuk. 11,20)

Widzicie, Królestwo Boże, tam, gdzie ono wchodzi, tam wypędzane są demony, ludzie są wyzwalani z grzechu, z niewoli czynienia zła. To jest moc tego Królestwa, ono jest czyste, tam jest sprawiedliwość, pokój, radość w Duchu Świętym. Bądźmy takimi ludźmi, którzy właśnie tak myślą, codziennie patrz, czy twoje słownictwo, czy twoje myślenie, czy twoje działanie, to jest widoczne działanie, mówienie, myślenie człowieka, który jest dzisiaj też gotowy, gdyby skończyło się to doświadczenie, być na uczcie weselnej, ponieważ chodzi w przyobleczeniu Chrystusowym. To jest najważniejsze, mówię ci, nie ma nic ważniejszego, możesz być bardzo zdrowym człowiekiem i w jednej chwili zakończy się twoje życie na ziemi. Możesz być bardzo schorowanym człowiekiem i przeżyjesz jeszcze sto lat. Było tak czy nie? No było. A więc nie możemy powiedzieć, że chorzy to na pewno umrą, a zdrowi będą żyli długo, tego nie możemy powiedzieć, bo nie mamy podstaw żadnych. A więc musimy codziennie być gotowi, aby stawiono nas przed obliczem Boga i żeby On mógł powiedzieć: tak, ty możesz tu zostać, ty o tym myślałeś, ty dbałeś o to, aby tak było, jak Ja chcę, jak Mi jest to miłe, według Mojego upodobania. A więc Ojcu miłe jest, kiedy my poważnie traktujemy Jego Syna i chcemy uczcić Jego Syna tak, jak Ojciec chce, abyśmy Go uczcili, korzystając z Jego Syna, abyśmy byli dla siebie uprzejmi. To jest tak ważne. Ale tego nie zrobimy bez Ducha Bożego. A więc, mając zaproszenie, rozglądamy się i patrzymy, kto nas poprowadzi, bo my sami to nie za bardzo jesteśmy gotowi na to. No i jest Ten, który wie, jak prowadzić, to jest Duch Święty, Duch Prawdy.

List do Galacjan, 3 rozdział 26 i 27 wiersz:

„Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa (albo: w Jezusie Chrystusie). Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa.” (Gal. 3,26-27)

Wszyscy, którzy zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusa, przyoblekliśmy się w Chrystusa, ochrzczeni w Jego

śmierć i Jego zmartwychwstałe życie, rozpoczęliśmy nowe życie. Wiecie, umiejmy ze sobą być naprawdę, to jest podążaniem na ucztę weselną. My nie jesteśmy w takim rozbieganiu: ty co myślisz? Ja nie wiem co. A ty co myślisz? No myślę, że jeszcze to albo tamto... A ty, co myślisz? Ja przestałem myśleć, ja zacząłem myśleć dzięki Jezusowi, a On powiedział, że mam być gotowy na ucztę weselną. Bóg mówi, że myśli nasze to nie Jego myśli, a więc co nasze myśli, co my myślimy i co my wymyśleliśmy, to my wiemy. Co z tego wyszło? Ale co Bóg wymyślił dla mnie i dla ciebie? To jest piękne, lepiej, żeby to wyszło, żebyśmy mogli się cieszyć na weselu Baranka i wiedzieć tu na ziemi, jak sobie usługiwaliśmy nawzajem, aby nam się powiodło, zależało nam na tym. To usługiwanie nie polega na tym, ile my sobie ładnych słówek powiemy, ale czy one będą miały potwierdzenie w naszym życiu. Jest napisane, że obłudnicy nie wejdą, a więc ci, którzy ładnie mówią, a nie robią, to im nie da tego. Ale ci, którzy mówią i czynią, to tak, to jest prawidłowe. Chrystus tak robił, a więc przyobleczeni w Niego też to czynią.

List do Rzymian, 13 rozdział 14 wiersz:

„Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości.”
(Rzym. 13,14)

Tu nie chodzi o to, żeby się nie myć, nie jeść, nie ubierać, chodzi o to, by nie zaspokajać pożądliwości tego ciała, tego, co jest grzeszne. Bóg nad tym też myślał, posyłając Swojego Syna, aby zmienić to w nas.

II List do Koryntian, 5 rozdział od 1 wiersza:

„Wiemy bowiem, że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem, się rozpadnie, mamy budowlę od Boga, dom w niebie, nie rękoma zbudowany, wieczny. Dlatego też w tym doczesnym wdychamy, pragnąc przyoblec się w domostwo nasze, które jest z nieba, jeśli tylko przyobleczeni, a nie nadzy będziemy znalezieni. Dopóki bowiem jesteśmy w tym namiocie, wdychamy, obciążeni, ponieważ nie chcemy być zewleczeni, lecz przyobleczeni, aby to, co śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie. A Tym, który nas do tego właśnie przysposobił, jest Bóg, który nam też dał jako rękojmię Ducha.” (II Kor. 5,1-5)

Nie chcemy być zewleczeni, chcemy być przyobleczeni, aby to, co śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie. Piękne słowa, to jest tak drogocenne, my takiego życia potrzebujemy nieustannie. My potrzebujemy Chrystusa i to koniecznie Chrystusa – Chrystus pełen wierności, posłuszeństwa, miłości do Ojca. Wiemy, że też jest napisane, że On przyszedł zbawić tych, którzy Mu są posłuszni. A więc znowuż coś – posłuszeństwo, wierność, prawość, uczciwość. Pamiętaj, chrześcijaństwo to nie jest religia, na którą się przychodzi i z niej się wychodzi, i się do niej wraca, i znowuż odchodzi. Chrześcijaństwo to jest życie, jeżeli w nie wejdiesz, to tak jak do tej winnicy, już nie możesz go opuścić, bo jeśli opuścisz, to wtedy stracisz wszystko. A więc zaczynamy żyć dzięki Jezusowi i dzięki Jezusowi mamy dożyć do końca. Wtedy będziemy przyobleczeni. Ten, który zaczął, On też ma moc dokończyć.

I List Jana, 3 rozdział 2 i 3 wiersz:

„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty.” (I Jana 3,2-3)

Będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest, my będziemy tacy sami. To jest piękne. Wiecie, wszystko wypełniło się, Oblubienica przygotowała się, będziemy tacy, jaki On jest Sam. Teraz tu

na ziemi wykorzystujemy czas. Niech Duch Boży napełnia nas owocem, abyśmy godnie mogli nawzajem budować się, wspierać, czynić to, co jest zgodne z wolą Boga.

Psalm 93 wiersz 5:

„Świadectwa Twoje są godne wiary, ozdobą domu Twego, Panie, jest świętość po wsze czasy.” (Ps. 93,5)

Ozdobą domu Twego, Panie, jest świętość po wsze czasy. I List do Hebrajczyków, 3 rozdział i 6 wiersz:

„Lecz Chrystus jako Syn był ponad domem Jego; a domem Jego my jesteśmy, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność i chwalebną nadzieję.” (Hebr. 3,6)

Ozdobą domu twego, Panie, jest świętość po wsze czasy, a domem Jego my jesteśmy. A więc przyobleczeni w świętość, ubrani w świętość. Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty – mówi Bóg. A więc ci, którzy mają szaty świętości, miłości, pokoju, łagodności, cierpliwości, to są właśnie pielgrzymi, którzy wiedzą, dokąd idą. Ci, którzy nie dbają o to, nie wiedzą, dokąd idą, wydaje im się, że wystarczy, że coś poczytają, pomodlą się i coś tam porobią. A to jest po to, żeby cel osiągnąć. A więc przyszedł Pan Jezus, aby nas zbawić, aby uczynić nas świętymi, jedną ofiarą uczynił nas świętymi, abyśmy takimi też pozostali. Zwracajmy uwagę na to, w jaki sposób ze sobą rozmawiamy, jak o sobie nawzajem myślimy, co planujemy wobec siebie nawzajem zrobić i co czynimy. Pamiętajmy, żeby to było zgodne z wolą Boga, bo On chce, aby Jego dom był święty, a my Jego domem jesteśmy. A Ten, który buduje ten dom, jest Jego świętym Synem. Pamiętajmy o tym, że to jest przyobleczenie tego Bożego domu. Abyśmy nigdy tego nie stracili.

I List do Efezjan 4 rozdział. Teraz cały czas jesteśmy pod łaską, a więc cały czas możemy robić to, co potrzebne, ale czynimy to gorliwie, starannie, jako dla Pana. 4 rozdział od 11 wiersza:

„I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej.” (Efez. 4,11-13)

Tego koniecznie potrzebujemy ze sobą. Pamiętaj, po to się nawróciłeś, po to dostaliśmy to wezwanie na ucztę weselną, żeby dotrzeć tam zgodnie z wolą Boga. Nie rozglądaj się, nie patrz, czy inni gorliwie starają się o to, czy im na tym nie zależy, patrz, czy ty starasz się gorliwie o to i czy ci na tym zależy. Wtedy sprawdzisz, czy wierzysz w to, czy nie. Troszcz się o to, nikt cię nie ściga, ale też nikt nie mówi: nie martw się, spokojnie, co wiesz, to czyn, co nie wiesz, to się dowiesz, a jak się dowiesz, to czyn, bo tak powinno się przygotowywać. Jak dociera do nas Prawda, to nie zatwardzajcie serc waszych, bądźcie gotowi na to, żeby w tej sprawie robić to, co Słowo Boże mówi o tym. A więc pamiętajmy, to jest lustro, w którym się przeglądamy i patrzymy, co z nami jest, jak wyglądamy dzisiaj. Ogólnie olbrzymim zaleceniem jest to, abyśmy mieli czyste serca, czyste umysły, czyste sumienia, czyste dłonie, czyste stopy, czyste języki, czyste oczy, abyśmy w czystości mogli nawzajem służyć sobie, tak jak chce Chrystus i abyśmy byli szczęśliwcami, którzy na tej uczcie weselnej będą patrzeć w oblicze Ojca i widzieć w Jego oczach cudowną miłość i radość, że zrozumieliśmy Go i że nie zmarnowaliśmy tego, co On wobec nas uczynił w Jezusie Chrystusie. Amen.